Nr. 259. Kraków, Wtorek 11 Listopada 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszeniem do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy niepłatne, grożą nie przyjmuje się; rękopisy ... Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi ul. św. Tomasza L. 35. Adres Administracyi „Głosu Narodu" Kraków. Telefon Nr. 968.

Dwie metody polityczne.

W świetle dzisiejszych metod polityki austryackiej okazuje się cała dawna i obecna polityka Koła polskiego w Wiedniu zupełnym absurdem. Przestały w Austryi obowiązywać postulaty logiki i rozumu stanu a szaleje niekonsekwencya, brak myśli i programu. Polityka polska, która dotąd hołdowała logice, bankrutuje więc razem z bankructwem logiki i rozumu w tem państwie.

Polityka polska dążyła w Wiedniu do konsolidacyi wewnętrznej państwa, do wzmocnienia jego siły wojskowej, do utrzymania jego powagi mocarstwowej. Koło polskie było tyle habsburskiem stronnictwem, ile niem byli sami Habsburgowie, tyle austryackiem, ile niem nie było żadne inne stronnictwo.

Wzmacniając państwo, Koło polskie uzyskiwało jako „premium" od niego poszanowanie autonomii Galicyi i uznanie praw narodu polskiego. Austrya robiła na tej wzajemności znakomity, wprost lichwiarski interes, bo dawała Polakom nie wiele a otrzymywała od nich wszystko, czego chciała. — Była jednak w tej polityce i logika i była dla stron obu korzyść.

Obecnie we Lwowie i Wiedniu stawia się logikę na głowie. W parlamencie Rusini rozpoczęli obstrukcyę przeciw najżywotniejszym interesom państwa. Obstrukcya uniemożliwia przeprowadzenie planu finansowego a zatem i pragmatyki, dalej budżetu, przedłożeń kolejowych, wreszcie nowych niezbędnych ustaw wojskowych. Rusini chcą najwidoczniej zniszczyć państwo, które ich otacza najczulszą opieką i które popiera ich wszystkie narodowe aspiracye... Polityka Rusinów jest więc skrajnie przeciwną polityce Polaków.

Cóż teraz na to miarodajne czynniki państwowe? Logika wymagałaby, że powinny one poprzeć żywioł organizacyjny i państwowy, jakim są Polacy. Tymczasem od lat kilku zauważyć się daje usiłowanie, aby Polaków w Wiedniu i we Lwowie zepchnąć z dominującego stanowiska, a wzmocnić i postawić na ich miejsce Rusinów. Każdy ruch groźny ukraińców wywołuje nowe dla nich koncesye. Obecnie uderzają Rusini na jedność Sejmu i aby tę jedność rozbić dezorganizują parlament. I oto zamiast ten niszczycielski element zwalczać, robi się wszystko, by go wzmocnić w Wiedniu i Lwowie. Odkupuje się obstrukcyę ukraińców koncesyami dla nich we Lwowie — kosztem Polaków. Teror w Wiedniu daje korzyści we Lwowie i niszczenie państwa staje się dla Rusinów świetnym interesem. Obecnie prasa wiedeńska popiera z entuzyazmem ukraińców, gotowa oddać im całą Galicyę na własność, byle obstrukcyi w Wiedniu zaprzestali...

Rzecz prosta, że Rusini na tej próbie nie poprzestaną. Niedawno za opozycyę przeciw wojskowem przedłożeniom uzyskali pochwałę cesarską, obecnie za obstrukcyę mogą dostać kuryę narodową w Sejmie. Za kilka miesięcy rozpoczną znowu obstrukcyę w Wiedniu i Lwowie celem uzyskania zupełnego rozdziału Sejmu i do tego zamiaru otwarcie się przyznają. Oficyalne ich rezolucye wysuwają za cel polityki ukraińskiej zupełny podział Galicyi. — Środkiem zaś niezawodnym, by cel ten osiągnąć, jest obstrukcya, niszczenie państwa. I byliby Rusini nierozumnymi, gdyby tego środka nie używali.

Obecnie grozi prasa wiedeńska — nawet półoficyalna — zawieszeniem autonomii i Komisyą administracyjną w Galicyi. Puszcza się nawet w obieg awanturnicze pogłoski o zamianowaniu generała namiestnikiem (!).

Nie wierzymy oczywiście, aby do tego doszło, ale samo rozważanie podobnej katastroficznej możliwości, charakteryzuje nastrój pewnych sfer wobec Polaków.

Korespondencye.

Cieszyn, 9 listopada 1913.

(Sprawozdanie specyalnego delegata „Głosu Narodu").

Macierz śląska w niebezpieczeństwie! Oto okrzyk, który niedawno temu rozległ się i zaalarmował całą Polskę. Szły wieści, że Macierz zmuszoną będzie do zaniechania swej działalności z powodu braku funduszów, że zamknąć będzie musiała swe szkoły, otworzone z takim wysiłkiem i z takim nakładem pracy! I gdzie tylko rozbrzmiewa mowa polska, zadrgały boleśnie serca na wieść, że ta — droga każdemu Polakowi placówka, broniąca zachodnich granic Polski przed brutalnym naporem germanizmu z takiem poświęceniem, padnie, wydając na pastwę zwycięzców rozpoczęte dzieło uświadomienia narodowego Śląska.

Z trwogą oczekiwano dzisiejszego dnia, a każdy zdawał sobie sprawę, że jest to dla nas moment historyczny, który rozstrzygnie, czy ta prastara dzielnica Piastów przepaść ma dla polskości, czy też naród zdobędzie się na potężny wysiłek i umożliwi Macierzy dalszą pracę oświatową i narodową na Śląsku.

Pogodne jesienne słońce oblewa nikłymi promieniami Cieszyn jak gdyby chciało okazać, że chociaż słabo — świeci jednak i dla nas, i nawet w tak krytycznej chwili nie powinniśmy tracić otuchy — bo choć słabe nadzieje, to jednak nie zniknęły zupełnie. Mimo to na twarzach snujących się z rzadka Polaków, osiadła ciężka troska. Natomiast oblicza Niemców promienieją! Wylegli oni w samo południe na rynek, możnaby sądzić, że demonstracyjnie — a radość bije z ich twarzy. Gwarzą też wesoło i hałaśliwie, wskazują ironicznie na stojący w śródmieściu „Dom Narodowy" i zdają się cieszyć nadzieją, że niedługo wejdą do niego w tryumfalnym pochodzie, a w miejsce, rezydującej tam myśli polskiej rozsiądzie się „Liedertafel" — „Schulverein", lub inna tego rodzaju instytucya. Ale próżne nadzieje. Energia Polaków może usnąć na chwilę, może nadejść krytyczny moment, grożący katastrofą, ale nie zginie instytucya, służąca polskiej oświacie! Ockniemy się i jak huragan zabrzmi głos na trwogę po najdalszych zakątkach polskiej ziemicy! Skrzydła rozłożymy i poszybuje duch nasz tam, gdzie grozi niebezpieczeństwo i — zwyciężymy!

Zbliża się godzina trzecia po południu — zwolna zapełnia się sala „Domu Narodowego". Na twarzach smutek, słychać rozmowy prowadzone zaledwie szeptem, nigdzie głośniejszego wyrazu. Zjechało się przeszło 200 delegatów kół zamiejscowych, przeważnie robotników, którzy więcej aniżeli inne warstwy Śląska, interesują się działalnością „Macierzy". Wśród grobowej ciszy zabrał głos sędziwy prezes zarządu „Macierzy", Hilary Filasiewicz i w dłuższym wywodzie przedstawił cel dzisiejszego nadzwyczajnego Walnego zebrania. — Już podczas ostatniego dorocznego zgromadzenia ukazało się widmo katastrofy, preliminarz bowiem budżetu na rok bieżący zamknął się niedoborem — 54.000 koron. Zgromadzenie to postanowiło zatem nie otwierać żadnych nowych szkół, ani nie czynić żadnych adaptacyj, gdyż tylko w takim razie można było uniknąć katastrofy. Liczono przytem naturalnie na to, że dochody wpływać będą w tym samym stopniu, co dotychczas. Niestety nadzieje te zawiodły. Depresya ekonomiczna, wywołana przeszłorocznymi wypadkami politycznymi, a głównie klęska elementarna, jaka nawiedziła Galicyę, odbiła się katastrofalnie na finansach „Macierzy". Dochody z Galicyi spadły o połowę, a równocześnie zmalały też wpływy z Królestwa. Mimo usilnych zabiegów nie mógł Zarząd zagrożonej placówki uratować, a co najgorsza — nie mógł wypłacić regularnie pensyi nauczycielom. Wytworzył się zatem stan nieznośny, bo zachodzi obawa, że cierpliwość i poświęcenie dla sprawy wśród sfer nauczycielskich, wyczerpie się w końcu i to spowodować może usuwanie się ich od pracy. A wówczas szkoły, utrzymywane przez „Macierz" zamkną się automatycznie. Pocieszającym objawem jest tylko to, że ofiarność Śląska wzrosła i że w roku bieżącym składki zebrane na samym Śląsku wynoszą tyle, ile składki z Galicyi i Królestwa razem wzięte. Charakterystycznem jest zestawienie cyfrowe z kilku ostatnich lat:

W roku złożyła	1909	1910	1911	1912	1913
Galicya	28 000	40.000	94 000	117 000	59 600
Król. P.	30.000	89.000	34.000	41.000	16.600
Śląsk	41.000	47.000	63.000	77.000	75 600

Ale społeczeństwo nie może złożyć całego ciężaru na Śląsk, bo unarodowienie Śląska nie jest sprawą lokalną, lecz ogólno narodową. A jeżeli nie nadejdzie natychmiastowa pomoc i to nie w formie jednorazowego datku, lecz stałego subwencyonowania, wówczas nastąpić musi nieobliczalny w skutkach fakt zamknięcia szkół i zawieszenia działalności Macierzy.

Pesymistyczne wywody prezesa wywarły na sali przygnębiające wrażenie. Złowroga cisza towarzyszyła słowom tym, które jak ciężki kamień, padały na serca zebranych. Nieśmiałe oklaski odezwały się tylko wtedy, gdy prezes wspomniał o zasługach Koła polskiego w Wiedniu, które zrozumiało znaczenie Macierzy i wydało do społeczeństwa odezwę, nawołującą do ratowania jej.

Z kolei powołano do prezydyum honorowego: mec. Osuchowskiego z Warszawy, eksc. Głąbińskiego, Dra Leo, E. Bandrowskiego i p. Wężyka-Rudzkiego. Na sekretarzy pp. Ostrusskę, Eckerta i Marcinka. Faktyczne prezydyum objął pos. Michejda oraz pp. dyr. Burda i dyr. Stein, jako zastępcy.

Imieniem Zarządu odczytał prof. Hajdukiewicz referat o położeniu finansowem Macierzy. W ogólnych zarysach przedstawił referent stan obecny sprawy polskiej na Śląsku i grożące polskości niebezpieczeństwo w razie konieczności zawieszenia pracy. Cała dotychczasowa praca poszłaby na marne a fundusze, które Macierz od początku istnienia wydała blisko dwa i pół miliona, byłyby stracone. Według dokładnych obliczeń potrzeba do końca roku kalendarzowego 30 tysięcy, a do końca roku szkolnego oprócz tego 150 tysięcy K.

Po odczytaniu referatu, podniósł się prezes Zarządu, twarz jego jednak nie wyrażała już troski, a z oczu padał ożywiony blask. Cóż spowodowało tak nagłą zmianę? Zarząd otrzymał bowiem depesze, donoszące o składkach, płynących ze wszystkich zakątków Polski. Mecenas Osuchowski, który nie mógł osobiście przybyć, nadesłał 30 tysięcy K. Banki, instytucye prywatne, ziemianie — wszyscy zawiadamiali, że składki płyną i wzywali do wytrwania w pracy. Na sali powstał entuzyazm, a wiadomość o każdej nowej ofierze przyjmowano ożywionymi oklaskami. Po kilku przemówieniach uchwalono podziękowanie Kołu polskiemu, mecenasowi Osuchowskiemu, Radzie miejskiej w Krakowie i Lwowie, prasie polskiej i następujące rezolucye:

4) Nadzw. Walne Zgrom. M. S. Ks. C, uznając w całej pełni z najwyższą wdzięcznością wydatność dotychczasowej pomocy, uważa mimo to za swój obowiązek stwierdzić publicznie jaknajdobitniej, że niebezpieczeństwo zamknięcia zakładów nie zostało dotąd usunięte, wyraża jednak swą niezachwianą ufność, że społeczeństwo polskie wytrwa w rozpoczętej akcyi i do upadku szkół tylu ofiarami stworzonych i do tej pory utrzymywanych, nie dopuści.

5) Nadzw. Walne Zgrom. M. S. Ks. C. stwierdza, że niezbędnym warunkiem nie tylko skutecznej pracy i prawidłowego rozwoju, lecz wprost istnienia Macierzy w przyszłości jest stała, zorganizowana ofiarność wszystkich dzielnic Polski, ludność bowiem polska na Śląsku, jakkolwiek ofiarna się z roku na rok okazuje, kosztów potrzeb Macierzy żadną miarą sama pokryć nie zdoła.

6) Nadzw. Walne Zgrom. M. S. Ks. C. podkreślając z całym naciskiem, że gimnazyum realne w Orłowej, obciążające nadmiernie budżet tak Macierzy, jak i T. S. L., a jako najdzielniejsza twierdza ... zakładów średnich na Śląsku, nie tylko nie zostało dotąd upaństwowione, ale nawet nie otrzymało subwencyi rządowej, odpowiadającej choćby w przybliżeniu kosztom utrzymania go, mimo, że w czasie istnienia tego zakładu rząd miał możność i sposobność stworzenia dwóch niezbyt potrzebnych zakładów średnich niemieckich na Śląsku — uprasza Koło polskie w Wiedniu o dołożenie wszelkich starań celem zniewolenia rządu do bezzwłocznego upaństwowienia polskiego gimnazyum realnego w Orłowej, lub też udzielenia Stowarzyszeniu prowizorycznej subwencyi w wysokości kosztów utrzymania tego zakładu.

Wysłano też na ręce Dra Leo depeszę dziękczynną za inicyatywę w akcyi Koła polskiego.

Walne Zebranie zakończył płomiennem przemówieniem pos. Michejda i oświadczył, że Polacy nie przerwą walki zaczętej, lecz bronią tylko swych sadyb przed naporem wroga i bronić ich będą, a Macierz pójdzie naprzód z otuchą i wiarą w przyszłość.

---

51 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

Powrócili do domu, gdy było już zupełnie ciemno, w jednem tylko oknie internatu dla dziewcząt, paliło się małe światełko. Zeszajona przy tem oknie, czuwała Mary, ulubiona uczenica.

— Proszę pani! — wyszeptała, podnosząc w górę dwa paluszki.

— Co chcesz Mary?

— Pan kierownik i pan Karol powracają ze spaceru.

— Proszę pani — szepnęła znów dziewczynka po upływie paru sekund.

— Cóż tam jeszcze?

— Pan Headstone i pan Karol weszli już do siebie i zamknęli drzwi.

Miss Peecher stłumiła westchnienie i złożyła bluzkę, którą szyciem była zajęta, zapinając igłę w miejscu, w którem biłoby jej serduszko, gdyby wdziała bluzkę na siebie.

ROZDZIAŁ II.

Znowu pedagogia.

Wieczór zapadał. Modniarka lalek zostawszy sama po odejściu Lizy, nuciła cicho aż do powrotu swej przyjaciółki.

— Mizzie Lizzie — Wizzie! — rzekła przerywając śpiew w chwili, gdy Liza stanęła w progu — wiesz co ci powiem? — nie wyszłabym nigdy za twojego brata.

— Doprawdy?

— Nie, nie! — zaprzeczyła mała istotka, potrząsając główką — ten chłopak nie podoba mi się.

— A jego nauczyciel?

— Nauczyciel? Ten jest tem właśnie na co wygląda.

Liza bawić się zaczęła włosami swej małej przyjaciółki, które były niezwykle bujne i spadały w obfitych splotach na jej chude, ułomne ramionka.

— A, teraz — rzekła kaleka, pokaż mi świat Boży.

Liza odwróciła do drzwi wysoki fotel i otworzyła te drzwi, wychodzące na ulicę. Sama też przysunęła sobie krzesło tuż obok fotelu i wzięła za rękę modniarkę lalek. W ten sposób spędzały zwykle wieczory, patrząc na ruch uliczny.

— Najlepsza to godzina dnia dla Jenny, która cię kocha, — rzekła mała istotka.

Nazywała się Fanny Cleawer, ale przezwała się niewiadomo dlaczego, imieniem Jenny Wren.

— Myślałam sobie właśnie—mówiła dalej—że ty Lizo musisz zostać ze mną, aż dopóki ja nie wyjdę, a przynajmniej dopóki nie będę miała narzeczonego. No! ten się będzie miał z pyszna, a i tak wiem już z góry, że on nie potrafi tak mi usłużyć, jak ty, ani tak mi włosów uczesać. Za to będę go posyłać z robotą i po robotę.

Te rozmowy o przyszłym mężu, były ulubionym tematem dla Jenny Wren. Na szczęście miała o sobie niezgorszą opinię i przyrzekała że trzymać będzie w żelaznych karbach, tego problematycznego małżonka.

— Niewiem gdzie on jest teraz i kim jest, ale jeżeli ten panicz wyobraża sobie, że mnie potrafi oszukać, to się bardzo myli. O! znam ja dobrze jego sztuki i sztuczki.

— Czy nie za sroga jesteś dla niego — zauważyła Liza, gładząc ją po włosach.

— Nie — odparła mała osóbka z wielką determinacyą. — Nie można postępować inaczej z tymi hultajami. O ja ich znam. Słowem bardzo bym chciała, abyś została przy mnie do chwili mego ślubu.

— Nie opuszczę cię kochanie.

— Nie mów tak, o ja wiem, że odeszłabyś zaraz, gdyby...

— Jakto nie liczysz na mnie?

— Więcej niż na srebro i złoto. Ale... — Tu przerwała sobie i zaczęła nucić.

Kto idzie tu
Tra la la la
Przyjaciel twój
Gospodu ma
I prosi
Gosposi
O ziarneczko prosa.

W tej chwili właśnie postać męska zatrzymała się przed drzwiami.

— Nie jest że to pan Wrayburne? — spytała mała robotnica.

— On we własnej osobie — odparł młody człowiek.

— W takim razie niech będzie tak uprzejmy i raczy wejść.

— Nie jestem wcale uprzejmy, ale wejdę.

Rzekłszy to, Eugeniusz uścisnął ręce obu dziewczętom i stanął obok Lizy, opierając się plecami o drzwi.

— Błąkałem się bez celu — rzekł, wyjmując papierosa z ust — no i zaszedłem tu powiedzieć paniom dobry wieczór.

Liza milczała.

— Brat panią odwiedził? — spytał jej.

— Tak — odparła trochę zmieszana.

— Proszę! więc raczył, jakże to uprzejmie z jego strony. A kto to z nim był?

— Kierownik szkoły, w której się uczy mój brat

— Tak? domyśliłem się tego.

Liza starała się być swobodną, ale nie trudno było odgadnąć, jak silne wzruszenie kryje się pod tym pozornym spokojem.

Eugeniusz zachowywał się ze zwykłą swą niedbałą opieszałością, a tylko gdy Liza spuściła oczy, patrzył na nią ze skupioną uwagą, jakiej nie obudziła w nim dotąd żadna inna osoba.

— Nie dowiedziałem się nic nowego — rzekł po chwili — a tylko chciałem powiedzieć pani, że mam zawsze oko na Riderharda, jak to pani przyrzekłem.

— Wierzę panu.

— Że pani robi, bo mnie nie trzeba nigdy wierzyć.

— I czemuż to? — spytała uszczypliwie Jenny.

— Bo jestem leniwy, jak znarowiony pies.

— A czemużby pan nie miał się stać pracowitym psem.

— Bo, moja droga, nie mam nikogo, dla kogoby warto się trudzić. — Lizo! — rzekł następnie, zniżając głos — nie tyle dlatego, aby nie być słyszanym przez Jenny, ale ponieważ chciał być wyjątkowo poważnym — czy namyśliłaś się już co do sprawy, o której ci mówiłem.

— Nie mogę się zgodzić panie, doprawdy, że nie mogę

— Fałszywa duma — odparł.

— Spodziewam się, że pan tego nie myśli, panie Wrayburne.

— Fałszywa duma — powtórzył Eugeniusz — inaczej dlaczegożbyś mi pani miała odmawiać. Proponuję pani taką prostą rzecz, kilka nędznych szelingów za lekcye, które pani będzie pobierała. Dla mnie to będzie przyjemność i nie zrobi to żadnej różnicy. A przytem chodzi tu nietylko o panią ale i o pannę Wren. Sama przecie Lizo uznałaś, że nauka jest dobrą rzeczą, skoro starałaś się o nią tak usilnie dla twego brata. Gdybym sam chciał dawać ci te lekcye, to rozumiałbym jeszcze twoje skrupuły. Ale ja nie mam zamiaru mięszać się do niczego. Proszę cię tylko, abyś mi pozwoliła opłacać lekcye za ciebie i za pannę Wren. Sama musisz czuć potrzebę wykształcenia, bo inaczej brat twój, który jest niewdzięcznikiem, wstydzić się ciebie będzie. A i dla pamięci ojca nie powinnaś mi odmawiać.

— Mego ojca?

— Naturalnie, bo przedłużasz w ten sposób poza grób krzywdę, jaką wyrządził ci w swej nieświadomości, nie pozwalając ci się uczyć.

Struna, jakiej dotknął mówiąc te słowa, była najdrażliwszą w uczuciach Lizy. A zresztą czuła ona, słuchając Eugeniusza, że on, traktujący zazwyczaj wszystko lekko i obojętnie, odczuwa jednak wybornie wszystko, co ona czuje, rozumie każdy odruch jej dumy, żalu, czy pragnienia.

Jakie miała prawo ona, stojąca tyle niżej od niego, wątpić o szlachetności jego zamiaru. Biedna dziewczyna doznała nagle olbrzymiej skruchy z powodu, że mogła go tak zapoznawać, a uczucie to znalazło wyraz we łzach. (C. d. n)

Z dnia.

Zamach stanu Juanszikaja.

Kilka zaledwie tygodni temu, jak Juanszikaj został wybrany prezydentem rzeczypospolitej chińskiej, a już zdołał zrobić zamach stanu i pozbyć się wszelkiej opozycyi parlamentarnej. Najciekawszem z całej sprawy jest spokój, z jakim przyjęto w Chinach odebranie mandatów 300 członkom stronnictwa Kuo-ming-tang.

Opozycya skasowanego stronnictwa nie była dla rządu niebezpieczna, ale kosztowała bardzo drogo. Deputowani Kuomingtangscy kazali sobie za każde ustępstwo płacić, a wobec złego stanu finansów państwowych, był to ciężar tem nieznośniejszy, że własni stronnicy Juanszikaja poczynali się burzyć i żądać darów także dla siebie.

Jednocześnie z wydaleniem niewygodnych ojców narodu wydał Juanszikaj dwa edykty, z których pierwszy rozwiązuje wszystkie organizacye stronnictwa proskrybowanego. Drugi edykt poświęcony jest sprawie rzekomego spisku, którego celem miało być usunięcie rządu pekińskiego i zerwanie traktatu rosyjsko-mongolskiego. Juanszikaj zwalcza w nim swego zaciętego wroga Sunjatsena, który chwilowo schronił się do Japonii.

Jak się z tego wszystkiego okazuje, Chiny są rzeczypospolitą tylko z imienia. Dla państwa środka jest to tem lepiej, bo silna i trwała władza jest tu koniecznym warunkiem rozwoju.

Pod tym względem dyktatura Juanszikaja może być w swem ostatecznem rezultacie dodatnią.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 42; zachód przypada o godzinie 4 minut 7; długość dnia godzin 9 minut 32

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w wtorek Marcina, pojutrze we środę Kuniberta.

Kraków 10 listopada.

Wydawnictwo „Głosu Narodu" przystąpiło do „Macierzy śląskiej", jako członek wieczysty, a administracya naszego dziennika pośredniczyć będzie chętnie w zbieraniu dalszych składek na obronę naszych kresów zachodnich.

Kurs katechetyczny rozpocznie się jutro rano Mszą św., którą w kościele św. Anny o g. 8 rano odprawi książę biskup Dr Sapieha. Dziś wieczorem w sali Hotelu saskiego odbędzie się zebranie towarzyskie uczestników kursu, których przybyło już przeszło 200. W kursie weźmie też udział wiceprezydent Rady szkolnej Dr Dembowski. Sekretaryat kursu komunikuje, że karta uczestnictwa dla księży innych dyecezyj wystarczy jako celebrat.

Teatr miejski przypomina, że środowe przedstawienie „Ks. Józefa" p. Michaliny Mościckiej wraz z pięknym obrazem Matejkowskim „Kazania Skargi", daje specyalnie dla młodzieży po cenach popularnych.

Próby z dramatu Roberta Bracco, „Majaki", są w pełnym toku. Interesująca ta ze wszech miar sztuka przedstawia we wszystkich rolach tak piękne zadanie, że artyści, grający w niej, studyują je z zapałem, pragnąc z nich wydobyć wszystkie piękności dzieła. Kreacye najwybitniejsze przypadły w udziale p. Solskiej i p. Adwentowiczowi.

W próbach jest również wesoła krotochwila Hennequin'a i Veber'a „Pani prezesowa", której niedzielna premiera powinna być jednym wybuchem śmiechu. Dość powiedzieć, że p. Czaplińska gra rolę tytułową.

Skauting żeński. Wczoraj odbyło się w „Sokole" pod przewodnictwem p. prezesowej Maryi Turskiej zebranie rodziców i wychowawców, na którem X. dr. Kazimierz Lutosławski wygłosił referat p. t. „o zastosowaniu skautingu do wychowania dziewcząt". Zainteresowanie przedmiotem i osobą znakomitego prelegenta, oddanego sprawie organizatora skautu oraz przyjaciela młodzieży było bardzo wielkie, czego dowodem przepełniona sala do końca długo przeciągającego się zebrania, oraz nader ożywiona dyskusya.

W przepięknem przemówieniu przedstawił prelegent znaną już ogólnie istotę skautingu, podniósł przyczyny nadzwyczaj szybkiego rozwoju jego w całym świecie, u nas w szczególności. Pogrążona w egoizmie, upadła duchowo i fizycznie ludzkość wyczekiwała środka odrodzenia, a zrozumiawszy, że takim jest system wychowania skautowego, przyjęła go w zupełności. A drugą przyczyną potężnego rozwoju skautu to urok, jaki on posiada dla duszy młodzieńczej przez odzew do jej strun najszlachetniejszych. W dalszej części referatu omówił prelegent znaczenie skautu w wychowaniu dziewcząt. Te same zadania ma skauting tu do spełnienia. I tu walczyć ma z duchowem i fizycznem niedołęstwem, a dzielność budzić, obowiązkowość karność, poświęcenie dla drugich, oszczędność itd., co wszystko kobiecie niemniej jest potrzebne, jak mężczyźnie, a co w życiu rodzinnem tak wielką odgrywa rolę i tak bardzo je podnosi. Dalej zaznaczył mowca, że skauting polski to nawiązanie do najszlachetniejszych i najwyższych tradycyj narodu naszego że dowiódł on już w krótkim czasie swego istnienia, iż świeżeniem jest w wiecznej służbie Bogu i Ojczyźnie. Wykazał w końcu różnicę między pospolitem pojęciem żołnierstwa a ideałem rycerskim, który to ostatni stał się ideałem skautowym. W dyskusyi zabierali głos pp. Bieńkowska, Maryówna, Münnichowa, dr. Strehlówna i pp. radca Mazanowski, Kozielewski, dr. Wyrobek, dr. Staszewski. Omówiono w niej szczegóły organizacyi żeńskiego skautingu w szczególności łączność jej z domem i szkołą.

Jesienny karnawał zakrada się do Krakowa. Ostatnie dwa dni dały Krakowianom i nadobnym Krakowiankom możność wybawienia się „do białego rana". Korzystano też z tego z ochotą i rajno było i gwarno, a huczno i wesoło. W sobotę bawiono się w „Sokole" i Klubie pocztowym. Dzielni wioślarze krakowscy i kolarze zaprosili na [illegible]. Sala pięknie udekorowano emblematami wioślarskimi i cyklistycznemi. Między innymi znalazł się na ścianie „modny" rower drewniany z r. 1817, późniejsze wysokie bicykle [illegible]. Bawiono się ochoczo. O północy wniesiono na salę stół, na którym leżały pięknie ułożone nagrody i odznaki. Odczytano listę zwycięzców tegorocznego sezonu, a odznaczonych udekorowano medalami. Białym mazurem „wioślarskim" zamknięto sezon.

Równie ochoczo, a jeszcze tłumniej bawiono się w Klubie pocztowym, gdzie przyjaciółki nasze, wdzięczne telefonistki, to od rekomendowanych i z innych „okienek" robiły honory domu.

W niedzielę wieczorem odbył się raut „Strzelca". Drużyny strzeleckie wystąpiły w pełnym rysztunku, aby dowieść tym razem swych umiejętności choreograficznych. I tu był atak, były podjazdy i inne zakusy wojenne, a dziarskie dźwięki „kujawiaka" zachęcały do tańca. O godz. 9 tej sale Starego teatru zaczęły zapełniać się. Przyjmował przybywających w westybulu pos. Tetmajer na czele komendy strzeleckiej. Część programową rauty rozpoczęła uwertura z „Wolnego strzelca". Następnie po kolei na estradzie zjawili się artyści m. teatru p. Wład. Żarski, Dr Wacław Ralecki, który zachwycił słuchaczy grą na wiolinczeli, wreszcie p. Laura Pytlińska-Zawiejska, która jak zwykle doskonale wypowiedziała kilka utworów Konopnickiej.

Jedną z najciekawszych części programu stanowiły „Chińskie cienie", do których karykatury wykonali pp. Wyrwiński i Szperber, zaś treść ułożył poeta p. Edm. Bieder.

Po zakończeniu części estradowej programu oddział strzelców szybko usunął krzesła z sali, przygotowując teren do właściwego boju, do tańca. W takt melodyjnego walca zawirowało na sali przeszło sto par. I dopiero wtedy można było uczynić przegląd pań i toalet. Ochocze zabawa, której animuszu dodawał bufet, objęty we własnym zarządzie przez Strzelców i Strzelczynie, przeciągnęła się do białego rana.

Ślub. Dnia 30 października br. odbył się ślub pana Kazimierza Czunko, inżyniera z panną Elżbietą Rożankowską.

O czystość w wagonach kolejowych. Krajowy Związek Turystyczny w Krakowie wniósł przed niedawnym czasem obszerne przedstawienie do Zarządu kolei państwowych w Wiedniu, domagając się przestrzegania większej czystości w wozach kolejowych i zaprowadzenia przynajmniej w pociągach pospiesznych, choćby najprymitywniejszych urządzeń hygienicznych.

Ministeratwo kolei zawiadamia obecnie Związek, że na liniach austryackich kolei państwowych wydają konduktorzy i posługaczki we wszystkich pociągach pasażerskich za cenę 15 halerzy od sztuki paczki, zawierające papier, mydło oraz ręcznik.

O urządzeniu tem publiczność nie jest dostatecznie poinformowaną. Krajowy Związek Turystyczny podając je do wiadomości podróżnych, wdzięcznym będzie za doniesienie każdego wypadku, w którym żądaniu temu nie uczyniono zadosyć.

Sprawy emigracyjne. Śledztwo w sprawie tutejszej filii Austro-Amerykany postępuje szybko naprzód. Prokurator Dr Jendel zajęty jest obecnie badaniem ksiąg, dokumentów i korespondencyi zabranych przy rewizyi. Praca jest wielce żmudną i wymaga kilkanastu godzin dziennie. W najbliższych dniach Dr Jendel ukończy swoją pracę, poczem prokuratorya ostatecznie wygotuje swoje wnioski dla sędziego śledczego. Od wniosków tych zależy dalszy tok śledztwa, oraz kwestya aresztu śledczego aresztowanych hyen emigracyjnych.

Sprawa Zygmunta Rescha będzie rozstrzygniętą na środowym posiedzeniu Izby radnej.

Jeszcze jedna hyena emigracyjna. W jednym z pierwszorzędnych hoteli krakowskich aresztowała wczoraj wieczorem policya S. Ungera, dyrektora biura „Austro-Americany" w Nadbrzeziu. Równocześnie z aresztowaniem przeprowadziły władze w Nadbrzeziu rewizyę w mieszkaniu Ungera i w biurze „Austro-Americany", przyczem skonfiskowano wiele aktów, kompromitujących hyenę emigracyjną. Ungera odstawiono dziś do więzienia sądu karnego w Krakowie.

Tania kuchnia przy ul. Radziwiłłowskiej pod l. 25, wejście od ul. Niecałej, zostająca pod zarządem Pols. Związku Niewiast katolickich wydaje zdrowy i tani wikt po bardzo przystępnych cenach. Śniadania i podwieczorki od 4 h do 14 h. Obiady od 20 h do 30 h. Kolacye od 20 h.

Nagły zgon urzędnika policyi. Wczoraj w nocy zmarł nagle na udar sercowy oficyał policyi krakowskiej F. Murdzyński. Zawezwany lekarz skonstatował już tylko zgon.

Najnowszy wykaz stacyj telefonicznych na rok 1914, opuści prasę 15 grudnia br. Wydawnictwo wykazu prosi, ażeby P. T. Abonenci wszelkie zmiany, żądania i uzupełnienia odnośne do tego wykazu, najpóźniej do 1 grudnia br. nadesłali pod adresem: Franciszek Szypuła, wydawca spisu abonentów, Ludwinów, Spiska l. 70.

Pęknięcie rury wodociągowej. Straż pożarną zawezwano dziś przedpołudniem na ul. św. Sebastyana l. 16, gdzie pękła rura wodociągowa. Straż pożarna po wyłączeniu pękniętych rur powróciła do koszar.

Pobicie agenta policyi. Podczas aresztowania znanego policyi włamywacza Jawiórowskiego, napadli jacyś nieznani sprawcy na inspektora policyi Schimsheinera i dotkliwie pobili go po głowie kijami. Rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Włamanie. Do mieszkania żydówki Leontyny Gold przy ul. Miodowej l. 21 włamali się wczoraj wieczorem nieznani sprawcy i skradli garderoby oraz biżuteryi za sumę przeszło 600 rubli. Nad ranem wyśledziła policya sprawcę tego włamania w osobie 24-letniego A. Fischlera zwanego Pasternakiem. Od włamywacza odebrano wszystkie skradzione przedmioty.

Pogoda. Dnia 9 listopada termometr doszedł od + 2·5 do + 9·0 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 10 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 739·5 mm, — termometru + 5.1 C wiatr: północno-zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 10 listopada o godz. 7 rano. — Ciepłota najwyższa — 1·5 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.—. Wiatru niema. — Prognoza: pogoda niepewna.

Kronika zamiejscowa.

Zjazd śpiewaków polskich. Od soboty gości Lwów w swych murach śpiewaków i muzyków z całej Polski. W sobotę przedpołudniem o g. 10 odbyło się powitanie gości z Poznania, Warszawy, Krakowa i innych miast.

Na zjazd przybyli: „Lutnia" warszawska z dyr. Maszyńskim i wiceprez. Kaczyńskim, „Harfa", „Duda" i drużyna handlowców z Warszawy. Z Poznania „Arjon", pp. Barwicki i Wiener przedstawiciele związku śpiewackiego, liczącego 14 000 członków. Z Berlina „Harmonia". Z Krakowa Tow. muzyczne z dyr. Żeleńskim i Barabaszem, chór akademicki z Wallek-Walewskim i „Lutnia" z Oświęcima, znany kompozytor Al. Orłowski, wreszcie członkowie Tow. śpiewackich z Dębicy, Rzeszowa, Przemyśla itd.

Gdy goście wysiedli z wagonów, połączone chóry lwowskich Tow. śpiewackich pod batutą p. Tomaszewskiego, odśpiewały Szopskiego: „Hasło", poczem radny miasta p. Włodzimirski powitał gości serdecznem przemówieniem, a Dr Roszkowski imieniem komitetu urządzającego obchód 50-tej rocznicy powstania styczniowego.

Następnie przybyli na Zjazd goście wzięli udział w obiedzie, wydanym przez Koło literacko-artystyczne. Serdecznie witano „Lutnię" warszawską pod batutą p. Maszyńskiego. Wszystkich gości powitał tu Dr W. Lewicki.

Popołudniu w tłumnie zapełnionej katedrze, gdzie miejsca honorowe w prezbiteryum zajęli: XX. arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, X. biskup Bandurski, kapituła, oraz szereg wybitnych osobistości, połączone chóry lwowskich Tow. śpiewackich wykonały oratoryum M. Sołtysa „Śluby Jana Kazimierza" z towarzyszeniem orkiestry. Wykonanie pięknego dzieła Sołtysa wywarło głębokie wrażenie.

Wieczorem w Pałacu sportowym odbyła się próba koncertu niedzielnego.

Wczoraj koło południa o wpół do 12 odbyły się w teatrze miejskim produkcye wszystkich towarzystw śpiewackich z kraju i z Warszawy. Najpierw poszczególne towarzystwa wykonały szereg utworów, a następnie odbyła się produkcya wszystkich zebranych chórów pod batutą Piotra Maszyńskiego z Warszawy. Maszyńskiemu urządzono owacyę, wręczone mu wieniec i podarunek. Po wyczerpaniu programu zbiorowy chór odśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła".

Po koncercie zebrali się popołudniu uczestnicy w sali Towarzystwa Strzeleckiego celem założenia Związku polskich towarzystw śpiewackich i muzycznych. Zebranych powitał imieniem miasta prezydent Neumann, potem przemówił ks. Andrzej Lubomirski, następnie imieniem komitetu obchodu 50 tej rocznicy powstania Dr Witold Lewicki, a imieniem uczestników powstania prezes Biechoński. W końcu imieniem komitetu p. Toth podziękował zebranym za udział w zjeździe. Z porządku dziennego Dr Czerny przedstawił projekt statutu Związku, który po dłuższej dyskusyi przyjęto, poczem przystąpiono do wyborów. Prezesem honorowym wybrano ks. Andrzeja Lubomirskiego, prezesem zwykłym p. Dyonizego Thota. Postanowiono przyszły zjazd urządzić w Krakowie.

Wieczór odbył się w salach ratusza raut urządzony przez komitet.

Jubileusz Polskiego Muzeum szkolnego, instytucyi, która „dąży z pomocą dokładnego poznania przeszłości narodowego wychowania i do nawiązania przerwanej przez rozbiory i wypadki polityczne nici narodowej tradycyi w szkole a równocześnie zwraca uwagę na wszelkie ulepszenia nauki i urządzeń szkolnych, zawiadamia o nich nasze szkoły i wskazuje im drogę do ciągłego postępu" obchodzono we Lwowie w sobotę. Minęło właśnie 10 lat od założenia tej pożytecznej instytucyi. Na uroczystość jubileuszową przybyli: ks. arcyb. Teodorowicz, reprezentant Akademii umiejętności prof. Finkel, członkowie Rady szkolnej krajowej, reprezentant Towarz. nauczycieli szkół wyższych prof. J. Zakrzewski, reprezentanci Zarządu głównego TSL. Związku okręgowego TSL., Tow. zabaw ruchowych, Tow. popierania nauki polskiej, Tow. Przyjaciół nauk w Przemyślu, wielu profesorów Uniwersytetu, dyrektorów i profesorów gimnazyalnych i w. in. Nadto nadesłano mnóstwo telegramów i listów z życzeniami, między innemi z Włocławka, Wrocławia, Budapesztu i t. d.

Zebranie otworzył dr. L. German, witając gości przybyłych i kreśląc zadania instytucyi. Po odczytaniu życzeń nadesłanych na uroczystość przemawiali: dr. T. Rutowski imieniem m. Lwowa, radca dw. Okęcki imieniem Rady szkolnej krajowej, prof. Finkel imieniem Akademii umiejętności, dr. W. Hahn imieniem Tow. popierania nauki polskiej, prof. J. Zakrzewski imieniem Tow. nauczycieli szkół wyższych, dyr. Piórkiewicz imieniem Polsk. Tow. pedagogicznego i dyr. Olszewski imieniem Ligi Pomocy przemysłowej.

Piękny objaw solidarności narodowej. Włościanie parafii Ostroróg w Wielkopolsce za inicyatywą i przyczynieniem się księdza proboszcza dra Sypniewskiego ofiarowali dla biednych wychowanków bursy Grunwaldzkiej TSL. we Lwowie jeden wagon ziemniaków (100 ctn.) i opłacili przewóz pospieszny w kwocie 140 marek pruskich. Hojny ten dar naszych braci w Poznańskiem należy zanotować jako piękny objaw poczucia solidarności narodowej, zwłaszcza w chwili klęski i nieszczęścia Polaków innego zaboru.

Aresztowania agentów emigracyjnych na prowincyi. Z Bielska donoszą, że w tamtejszem „biurze pośrednictwa pracy" niejakiej p. Olmy, przeprowadzono sądowo policyjną rewizyę. Biuro „Olma" było reprezentacyą linii „Hamburg Ameryka". Podczas rewizyi przed gmachem biura zebrały się tłumy ludności. Skonfiskowano część korespondencyi i oddano prokuratoryi. Przegląd tej korespondencyi wykazał, że biuro ekspedyowało całemi masami emigrantów popisowych za granicę, częściowo przez Dziedzice, częściowo przez Żywiec, Wadowice i Cieszyn. Właścicielka biura pani Olma oraz agent Geza, zostali aresztowani. Dwóch agentów uciekło. Ze skonfiskowanej korespondencyi wynika, że osoby wpływowe na Śląsku uczestniczyły w machinacyach tego biura.

„Tygodnik Ziemi sanockiej" donosi o aresztowaniach w Sanoku i okolicy:

Najgrubsze ryby emigracyjne — pisze „Tygodnik" — jak Ludwik Gross ze Sanoka, Jonas Engelmeier z Ustrzyk, Kolb z Lutowisk i Szałejko z Birczy, oraz cały szereg mniejszych rybek, naganiaczy i „führerów" znajduje się w aresztach sądu obwodowego, gdzie z trudnością przyzwyczaja się do skromnego sposobu życia, po poprzednich holatykach, urządzanych na koszt biednych emigrantów.

Oprócz agentów jawnych wykryto także i działających pokryjomu, którzy jak Rothmany i Fiskusy z Birczy, Weitmany z okolic Liska pod pozorem udzielania kredytu uprawiali pokątne pośrednictwo w emigracyi, ułatwiając przedewszystkiem popisowym wyjazd za granicę państwa.

Przyaresztowanie ich położyło kres ich szkodliwej działalności.

Z zaborów.

Jubileusz administratora dyecezyi wileńskiej. W tych dniach katolicy wileńscy obchodzili uroczyście jubileusz 25 lecia kapłaństwa administratora dyecezyi wileńskiej ks. prałata infułata Kazimierza Michalkiewicza. Jubilat odprawił uroczyste sekundycye w katedrze wileńskiej, dopełniając tradycyjnego zwyczajowego ściskania głów po celebrowanej przez siebie samie, na której zgromadziły się tłumy wiernych. Wieczorem odbyło się w pałacu biskupim przyjęcie u jubilata. Odczytano wiele nadesłanych telegramów z życzeniami, między innymi od Ojca św. z błogosławieństwem papieskiem, oraz od wielu biskupów polskich i instytucyj krajowych. Na przyjęcie stawiło się bardzo wiele osób z obywatelstwa miejskiego i wiejskiego, którzy wraz z przybyłymi z Wilna i dyecezyj delegacyami instytucyj społecznych i dobroczynnych zgotowali ks. administratorowi Michalkiewiczowi serdeczną owacyę.

Wandalizm. Jak donoszą pisma warszawskie, we wsi Kijany, o trzy mile od Lublina, znajdowała się historyczna mogiła, w której spoczywały kości żołnierzy polskich, poległych na polu bitwy w r. 1831-ym. Był to duży kopiec, na którym rosły piękne świerki. Niedawno w drodze parcelacyi nabył — jak pisze „Kuryer Lub." — około 100 morgów gruntu wraz z tą mogiłą niejaki Józef Greglicki. Nowonabywca mogiły nie uszanował i po wyrąbaniu świerków, zrównał ją z ziemią, zasiawszy na tem miejscu żyto.

Z Litwy. (Wandalizm rządu rosyjskiego. — Sprzedawczykowie. — Węszenie tajnych szkół). Z wielkiej ilości klasztorów i kościołów, jakimi słynął gród Radziwiłłów, pozostała fara po jezuicka i parę kaplic. W murach Dominikanów mieści się cerkiew i seminaryum nauczycielskie, siedzibę Bernardynów zamieniono na cerkiew parafialną i koszary, dwa zaś kościoły zburzono, mianowicie Święto Michalski i Święto-Krzyski, własność dawnego opactwa Benedyktynów. Najpóźniej (w 7 dziesiątku XIX. w.) skasowano Benedyktynki. Był to pierwszy klasztor żeński na Litwie, założony przez księcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła (Sierotkę) i jego żonę. Po kasacie gmachy Benedyktynek długo stały w ruinie. W końcu przerobiono je na koszary artyleryi; tak to rząd carski niszczy wszystkie pamiątki, ślady polskości i katolicyzmu na Litwie.

Pisma litewskie donoszą, że urzędnicy banku włościańskiego, mającego na celu skupowanie ziemi dla włościan prawosławnych, zwiedzili już i oszacowali dobra Gieranony w pow. oszmiańskim, które właściciel ich p. Ignacy Korwin-Milewski zamierza sprzedać bankowi temu na parcelacyę.

Ze Słucka donoszą również, że p. Mikołaj Zaborski sprzedał na parcelacyę swój piękny 13 włókowy majątek Bohdarów w pow. słuckim. Parcelował go żyd fakter. Ziemię rozkupili miejscowi włościanie prawosławni.

W tych dniach wileńska izba sądowa w trybie apelacyjnym rozważała sprawę hr. F Broel-Platera, oskarżonego o otwarcie we własnych posiadłościach Belmonty, gub. kowieńskiej, bez wymaganego pozwolenia, szkoły dla dzieci. Kowieński sąd okręgowy, który tę sprawę pierwszy rozważył, skazał hr. Platera na 20 rb. grzywien, zobowiązując go jednocześnie do zwinięcia szkoły. Izba sądowa wyrok sądu okręgowego zatwierdziła.

Ze świata.

Skąd się wziął dwugłowy orzeł heraldyczny? Grecki historyk i prof. uniwersytetu ateńskiego S p. Lambros ogłosił świeżo studyum nad historyą dwugłowego orła. Ze studyum tego wynika, że pierwsze ślady tego heroldycznego znaku dadzą się odszukać w starożytnym Babilonie. Mianowicie dwugłowy orzeł był herbem babilońskiego miasta Szipurla, skąd przez szczep Hethytów, wspominanych w Biblii, dostał się do Bizancyum.

Wędrówkę dwugłowego orła z wnętrza Azyi nad Bosfor należy odnieść do czasów cesarza Laskarysa (1204—1222), który odkrył go wśród ruin dawnych osad Hethytów w prowincyi Nikomedyi i który przeniósł go do Konstantynopola. Do dziś dnia istnieje obraz, przedstawiający tego cesarza jak siedzi na złotym tronie w pełnym stroju koronacyjnym, nogi zaś ma oparte na poduszce, na której wyhaftowany jest orzeł dwugłowy.

Od tego więc czasu stał się dwugłowy orzeł symbolem greckiej dynastyi cesarskiej, podczas gdy zachodnio-rzymscy cesarze używali jednogłowego orła, jako herbu państwowego. Dopiero, gdy z biegiem czasu z wyobrażeniem dwugłowego orła połączyło się pojęcie o cesarzu, panującym nad Wschodem i Zachodem, także niemieccy cesarze przyjęli ten znak za swój, uważając się za następców ces. Augusta. Ostatecznie za cesarza Wacława orzeł dwugłowy przyjęty został za herb „rzymskiego cesarstwa niemieckiej narodowości", zaś cesarz Franciszek II., jako następca niemieckich cesarzy, zatrzymał go jako herb Austryi. Rosya zaś wzięła sobie za herb dwugłowego orła, uważając się za spadkobierczynię państwa bizantyńskiego.

Klęska Tammany Hall. Z Nowego Jorku donoszą, że przy wyborach na nowego burmistrza poniosło osławione stronnictwo, t. zw. Tammany, zupełną klęskę.

Burmistrzem został wybrany p. Mitchell, kandydat stronnictwa progresywnego i antytammanista. Otrzymał on 355.888 głosów. Przeciwnik jego, demokrata Mac Call zjednoczył na siebie tylko 234.679 głosów, a socyalista Russel 33 109.

Zwycięstwo to jest tem donioślejsze, że także stan Nowojorski posiada większość republikańską. Tammany nie będzie już posiadał wpływu ani w zarządzie miasta, ani w zarządzie stanu.

Nowy burmistrz Nowego Jorku obejmie urzędowanie z dniem 1 stycznia 1914 r. Oświadczył on, że ambicyą jego jest uczynienie z Nowego Jorku miasta najlepiej na świecie administrowanego.

Z dziedziny wojskowości.

Awans listopadowy.

Porucznikami mianowanych zostało podporuczników: w piechocie, strzelcach i oddziałach techn. 543 a między nimi Zygmunt Weiślak z 90 pp., Zenon Czołhan z 20 pp., Konrad Wilczyński z 80 pp, Antoni Budzikiewicz z 54 pp., Edward Winiarski z 5 btl. strz. Tadeusz Głodziński z 55 pp., Feliks Pukło z 80 pp, Antoni Byczański z 73 pp., Jerzy Krynicki z 95 pp., Karol Gruszecki z 88 pp., Eugeniusz Głowacki z 16-go pp., Rudolf Gregorowicz z 41 pp., Stanisław Kropelnicki z 55 pp., Karol Puryłowski z 80 pp., Leon Macieliński z 80 pp., Wojciech Piasecki z 20 pp., Leon Czechowicz z 95 pp.; w kawaleryi 43; w artyleryi pol. i górs. 93 a wśród nich Bolesław Kodlewicz z 28 p. art. pol. i Włodzimierz hr. Romer z 10 dyw. art. kon; w art. wałowej 31 a wśród nich Jan Bociański z 5 p. art. wał.; w pociągach 39; w oddz. san. 2; w służbie lokalnej 1; z pośród oficerów na pensyi, zajętych w służbie lokalnej 11; z korpusu oficerów prowiantowych 17; z korpusu wojskowo-polic. Aureliusz Dindorf we Lwowie.

Rzadkie odznaczenie. Dzienniki węgierskie donoszą z Preszburga, że dnia 2 b. m. został dekorowany, wobec mających złożyć przysięgę rekrutów garnizonu tamtejszego, srebrnym medalem za waleczność I-szej klasy wachmistrz żandarmeryi Ludwik Lampert. Jak wiadomo, odznaczenie to dostają podoficerowie i szeregowcy w zasadzie tylko podczas wojny. Pomieniony zaś wachmistrz otrzymał je z tego powodu, ponieważ z narażeniem własnego życia zdołał dokonać aresztowania niebezpiecznego dezertera, który był postrachem okolic Pressburga.

Ujrzawszy w czystem polu owego dezertera, który miał ze sobą karabin manlicherowski i pewną ilość naboi, wachmistrz chciał go aresztować. Wtedy dezerter dał do niego 11 strzałów, z których jednak ani jeden nie trafił dzielnego żandarma. Na strzały te wachmistrz odpowiedział i raniwszy w nogę niebezpiecznego dezertera, zdołał go wreszcie zaaresztować.

Do powyższego medalu dołączona jest pensya dożywotnia aż 40 halerzy dziennie, czyli w kwocie, zaledwie chroniącej od śmierci głodowej. Niema to jak hojność austryacko-węgierska!

Wydatki na wojsko lądowe w Rosyi na r. 1914 będą wynosiły, wedle preliminarza, który niebawem zostanie przedłożony Dumie: w rubryce wydatków zwyczajnych 599 mil. rubli, czyli o 48 mil. więcej, niż w roku 1913 i w rubryce wydatków nadzwyczajnych 125 mil. rubli, więcej o 35 mil., niż w roku 1913; wydatki zaś na marynarkę wyniosą w tym samym porządku: 250 mil. (+ 22 mil.) i 18 milionów rubli.

Wiadomości kościelne.

Rekolekcye dla Sodalisów maryańskich rozpoczną się 3 grudnia b. r. wieczorem w domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie, ulica Dunin Borkowskich l. 11. — O wczesne zgłoszenia uprasza Superyor tegoż domu.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Ferdynanda Jossego, b. kasyera Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego odprawionem zostanie w kościele św. Floryana 12 b. m. o g. 9 rano.

Nekrologia.

Sp. X. Aleksander Gromadzki T. J. Konwikt Chyrowski stracił nauczyciela, który kształcił tamtejszą młodzież przez lat 26. Chyrowskie zakonne grono nauczycielskie chowa w niedzie-

lę do grobu swego seniora, ukochanego brata i towarzysza niezmordowanego w pracy na szkolnej niwie. Zakon T. J. stracił przez śmierć O. Gromadzkiego jednego z najstarszych wiekiem członków w Polsce świątobliwego kapłana.

Sp. X. Gromadzki urodził się w r. 1833 w Sielcu koło Kowla na Wołyniu. Gimnazyum ukończył w Równem, a uniwersytet w Kijowie. Na uniwersytetach zagranicznych specyalizował się w astronomii, poczem w Petersburgu otrzymał stopień magistra astronomii. Przez kilkanaście lat był astronomem przy obserwatoryum w Pułkowie pod Petersburgiem, a następnie w Moskwie. W tym też czasie pisywał artykuły matematyczno-fizyczne. W r. 1878 wstąpił do nowicyatu OO. Jezuitów w Starejwsi. Zostawszy po ukończeniu teologii kapłanem, składał jeszcze na Uniwersytecie Jagiellońskim egzamin profesorski, poczem prawie bez przerwy pracował nad chyrowską młodzieżą. Zmarł dnia 7 listopada br. Cześć jego pamięci!

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

(Program na listopad i grudzień).

Dnia 10, 11, 12, 13, 14 listopada:
Doc. Uniw. Jagiell. Dr Ludomir Sawicki: Ogólna geografia Polski (5 godz.).
Dnia 17, 18, 19 listopada:
Prof. Uniw. Jagiell. Dr Kazimierz Nitsch: Historyczna geografia języka polskiego (3 godz.).
Dnia 20, 21, 24, 25, 26 listopada:
Prof. Uniw. Jagiell. Dr Roman Dyboski: O sonetach i poematach Szekspira (5 godz.).
Dnia 27, 28 listopada, 1, 2, 3, 4, 5, 9 grudnia:
Prof. Dr Józef Flach: Poezya Romantyczna u nas i u obcych (8 godz.).
Dnia 10 grudnia:
Dr Franciszek Gawełek: Co to jest ludoznawstwo i jakie posiada znaczenie? (1 godz.).
Dnia 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 22 grudnia:
Prof. Jan Paczowski: Ruch falowy w materyi i w eterze (z doświadczeniami — 8 godz.).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek. „Okno na I-szem piętrze“, dramat w 3 obrazach.
— „Piąty akt“, dramat w 4 obrazach J. Korzeniowskiego.
Wtorek. „Igrzysko“, dramat w 3 aktach Leopolda Staffa.
Środa. „Książę Józef“. — „Kazanie Skargi“ na tle obrazu J. Matejki, Popularne.
Czwartek. „Okno na I-szem piętrze“, dramat w 3 obrazach.
— „Piąty akt“, dramat w 4 obrazach J. Korzeniowskiego.
Piątek. „Szkoła feministek“ (Les Eclaireuses), sztuka w 4 aktach Maurycego Donnay'a, tłóm. Kaz. Żuławska. Popularne.
Sobota. „Majaki“ (Fantasmi), sztuka w 4 aktach Roberta Bracco, przekład M. Szukiewicza.
Niedziela popołudniu. „Walka“, sztuka w 3 akt. napisał John Galsworthy, tłómaczył Tadeusz Konczyński. Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczór. „Pani Prezesowa“ (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.
Poniedziałek „Majaki“.

Repertuar Teatru Stefana Turskiego

„Tajemniczy Dżems“ w miastach Galicyi:

Drohobycz 11 listopada.
Kałusz 12 listopada.
Kołomyja 13 listopada.

Ze sportu.

Zawody piłką nożną o I-sze mistrzowstwo polskie.

„Wisła“ zdobywa to mistrzowstwo, bijąc „Cracovię“ w stosunku 1 : 0 (0 : 0).

Z małem opóźnieniem po godzinie drugiej rozpoczął się ten match, chlubny dla „Wisły“. Tłumy publiczności z zaciekawieniem oczekiwały tej walki dwu rywalek o pierwszeństwo w polskim sporcie: „Wisły“ i „Cracovii“. Wśród publiczności było wiele osób, które tylko na zawody polskie uczęszczają, bo zasadniczo są przeciwne ustawicznemu sprowadzaniu Niemców. Pierwsza na boisko wystąpiła „Wisła“ (czerwoni) bez swoich doskonałych graczy stałych: Bujaka, Kusego i Janka; od nielicznych swoich zwolenników odbiera oklaski i zajmuje pole, poczem hucznie witana oklaskami „Cracovia“ występuje na boisko w zwykłym składzie, w którym przed tygodniem zmagała się z wiedeńskim „Rapidem“ z istotnie wielkiem powodzeniem.

Skład drużyn był tedy następujący: „Wisła“: bramkarz Szubert, prawy obrońca Pustelnik, lewy Karet, prawy pomocnik Konkiewicz, środkowy Kastor, lewy Pollak, prawy napastnik Przystawski, prawy łącznik A. O., środkowy Ares, lewy łącznik Stefek, lewy napastnik Mróz I. Drużynie tej przewodzi kapitan A. O.

„Cracovia“: bramkarz Sulima, prawy obrońca P. M., lewy Modrzewski, prawy pomocnik Traub II, środkowy Ziemiański, lewy Synowiec, prawy napastnik Staszek, prawy łącznik Schneider, środkowy Kowalski, lewy łącznik Dąbrowski, lewy napastnik Borowski. Kapitan drużyny Synowiec.

Rozpoczyna się gra. „Wisła“ wybiera pole, „Cracovia“ zaczyna grę. Sędzia lwowski. Boisko miękkie, ale bez błota. Z pierwszych posunięć piłki widać, że oba kluby dołożą wszystkich sił i całej umiejętności użyją, byle swoim barwom zwycięstwo zapewnić, byle I-sze polskie mistrzowstwo zdobyć. Gra odrazu toczy się w tempie bardzo szybkiem. „Cracovia“ częściej atakuje, ale rzadko przedostaje się poza obronę, a gdy dochodzi do strzału, to piłkę wnet chwyta znakomity bramkarz „Wisły“ Szubert, który naprawdę iść może o lepsze z najlepszymi bramkarzami, widzianymi w Krakowie. Po kilku minutach przechodzi do ataku „Wisła“, ale trudno jej przebić się przez doskonałą obronę „Cracovii“, szczególnie prawy obrońca dzielnie się spisuje. Gra na ogół toczy się na środku boiska, bez widocznej przewagi „Cracovii“ czy „Wisły“.

„Cracovia“, grająca z początku trochę przyostro, po paru rzutach wolnych, stara się grać prawidłowo. — Widzowie z niezwykłem zaciekawieniem śledzą przebieg gry, naprawdę pięknej, a chwilami doskonałej i wzorowej. Oddawna nie widzieliśmy tak pięknego widowiska sportowego. Pierwsza połowa gry kończy się bez rezultatu.

Druga połowa, w jeszcze żywszem rozpoczęta tempie, wykazuje powoli przewagę „Wisły“. Wreszcie w 20-tej coś minucie z pięknego podania p. A. O., dostaje piłkę prawy skrzydłowy „Wisły“ Przystawski, który mistrzowskiemi posunięciami wymija „jubilata“ (znakomitego zresztą gracza) Synowca, mija też mniej groźnego lewego obrońcę Modrzewskiego, a zanim nadążył z obroną prawy (lepszy) obrońca, prześlicznym, skośnym rzutem wbija piłkę w bramkę „Cracovii“ i zdobywa punkt na korzyść swego klubu.

Zrywa się burza oklasków. Gra idzie dalej w szalonem wprost tempie. „Cracovia“, zda się, ostatnich sił dobywa, by — jeśli nie zwyciężyć, to przynajmniej odbić punkt stracony. Lecz próżne są wszystkie jej wysiłki; choć doskonała pomoc jej pracuje, jak może, — choć prawy skrzydłowy (Staszek) i środkowy napastnik (Kowalski) wszelkich sił dokładają, nie mogą dojść do strzału, bo albo pomocnicy „Wisły“ piłkę im odbiorą, lub obrona „Wisły“ im ją wybije, lub wreszcie niepodobne prawie do obronienia strzały chwyta bramkarz „Wisły“. A „Wisła“ niemniej świetnie odpowiada atakami, szybkość jej tempa nie wyczerpuje się. Pełna animuszu, naciera coraz silniej, coraz większą stopniowo zyskuje nad „Cracovią“ przewagę, tak, że ostatnia część gry toczy się prawie stale na polu „Cracovii“. Staje się oczywistem, że „Wisła“ nie da sobie wydrzeć dobrze zapracowanego zwycięstwa, że mistrzowstwo w polskim footballu jej słusznie w udziale przypadnie.

Wreszcie, wśród oklasków, schodzą rywalki z boiska. Liczni zwolennicy składają dzielnym „Wiślakom“ gratulacye. Wraz z mistrzowstwem w polskim footballu zdobyła „Wisła“ i srebrny puhar. Jest to już druga honorowa nagroda, jaką zdobyła „Wisła“, w roku bowiem 1911 zdobyła dyskobola, ofiarowanego zwycięskiej drużynie przez p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej.

A. Dąbr.

Przed zawodami prezes „Cracovii“, Dr Konczyński, wręczył p. Synowcowi, który w tym dniu rozgrywał swój setny match, po stosownem przemówieniu złoty zegarek w upominku od zarządu klubu.

Dział ekonomiczny.

O pożyczce galicyjskiej we Francyi. P. Wacław Gąsiorowski, korespondent paryski „Kuryera Warszawskiego“, pisze w ostatnim swym liście:

„Był w Paryżu dyrektor Banku krajowego p. Steczkowski i został dobrze przyjęty. Trzydzieści milionów Galicya może otrzymać na dogodnych warunkach.. Ale... p. S. nie miał upoważnienia do zawarcia układu, upoważnienie takie musi dopiero uchwalić... Sejm. A na to znów trzeba, aby się Sejm zebrał... Ale... Ale tymczasem banki niemieckie czuwają i poruszą niebo i ziemię, aby pożyczkę we Francyi udaremnić, aby ze szponów swych lichwiarskich nie wypuścić dojnej krówki galicyjskiej. „Utinam vates falsus sim“...

Przypominamy czytelnikom, że jedynie „Głos Narodu“ zwrócił uwagę społeczeństwa na niemożliwość umieszczenia wśród dzisiejszych stosunków panujących w naszym kraju pożyczki galicyjskiej na rynku francuskim. Dalej zwróciliśmy uwagę na niebezpieczeństwo, grożące polskiej niezależności ekonomicznej przez związanie się „Galicyi“ z grupą finansistów żydowsko niemieckich, której siedzibą jest Frankfurt nad Menem.

Dzisiejsza korespondencya p. W. Gąsiorowskiego doskonałego znawcy stosunków francuskich, potwierdza nasze obawy w całej osnowie.

M.

Produkcya cukru na Rusi. Według obliczeń wszechrosyjskiego Tow. cukrowników w rejonie południowo zachodnim (gubernie: kijowska, wołyńska, podolska, besarabska i chersońska) należy spodziewać się 381,156.000 pudów buraków; wykopano do dn. 1 października 284,142.000 pud., dostarczono do cukrowni 195.800.000 pudów, przerobiono 8,256.000 pud., zpodziewana ilość cukru — 46,992.000 pudów.

„Societe Kinethon Edison“. Pod powyższą firmą założone towarzystwo z ograniczoną poręką, na którego czele stanął dyrektor włoskiego Banku komercyalnego Alfred Mickert w Medyolanie, uzyskało koncesyę na eksploatacyę Kinethonn Edisona na: Włochy, Francyę, Belgię, Holandyę, Hiszpanię i Portogalię.

Belgijska pożyczka w Paryżu. Starania rządu belgijskiego w sprawie uzyskania pożyczki w Paryżu, odniosły skutek. Francuski urząd spraw zagranicznych udzielił pozwolenia na podjęcie pożyczki.

Rumuńskie zbiory pszeniczne. Według wykazów, ogłoszonych przez rumuńskie ministeryum rolnictwa tegoroczne zbiory pszeniczne wynoszą 30 milionów hl, z czego 15 mil. hl przeznaczono na wywóz.

Przeciętnie wynosił zbiór 20·2 hl z hektaru. Jakość ziarna jest dobra, średni ciężar wynosi 77·9 kg z hl.

Rokowania prawie rozbite.

Kluby autonomistów, centrum i związku narod.-ludowego nie mogły przyjąć za podstawę kompromisu projektu namiestnikowskiego, który zasadniczych ich żądań nie uwzględnia. Uchwaliły one w sobotę rezolucyę, w której 1) uznają konieczną potrzebę najrychlejszego załatwienia reformy wyborczej, co do której wyraziły już poprzednio swe zgodne żądania i oświadczają, że mimo opornego dotąd stanowiska posłów ruskich, gotowe są do układów, oczekując konkretnych propozycyj, oraz 2) uważają zwołanie Sejmu krajowego w jak najszybszym czasie za rzecz konieczną.

Gazety blokowe i wiedeńskie używają już gróźb celem zastraszenia polskich stronnictw. I tak np. z obozu ludowców wyszła śmieszna pogłoska, że na miejsce p. Korytowskiego przyjdzie generał. Mówi się nie tylko o dymisyi dra Korytowskiego i marszałka Gołuchowskiego, (ta ostatnia jest możliwą, bo życzy sobie podobno sam p. marszałek), ale nawet o zawieszeniu autonomii i wprowadzeniu komisyi administracyjnej (z prezesem: Abrahamowiczem, ks. P. Sapiehą, lub drem Pilatem). Są to nieuzasadnione pogłoski. Najprawdopodobniej przyjdzie do rozwiązania Sejmu i nowych wyborów, które przeprowadzi jeszcze dr Korytowski.

Parlament — w razie rozbicia układów — będzie z powodu obstrukcyi ruskiej niezdolnym do pracy. Mówi się przeto o par. 14 i o narzuceniu planu finansowego w drodze patentu cesarskiego itd. Najbliższe dnie przyniosą decyzyę.

(Telgramy „Głosu Narodu“ z dnia 10 listopada.)

Lwów. (Tel. wł.) Sprawa reformy wyborczej została na razie pogrzebana. Rusini okazali zupełną nieustępliwość wobec propozycyi stronnictw antiblokowych. Te zaś także ze swej strony nie chcą ustąpić. Sytuacya jest taka, że w obecnym składzie nie ma mowy o przeprowadzeniu sprawy reformy wyborczej.

W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że szkoda czasu na dalsze rokowania. Jedynem wyjściem może być tylko rozwiązanie Sejmu i zarządzenie nowych wyborów.

Pos. Lewicki zwołał na jutro g. 11 posiedzenie klubu ukraińskiego. Ukraińcy oświadczają się stanowczo przeciw rozwiązaniu Sejmu i nowym wyborom. Chcą oni, aby w Galicyi rządy objęła Komisya administracyjna na wzór Czech. Przeciw temu stanowczo oświadcza się Koło polskie, które grozi rządowi, że w razie, gdyby rząd zdecydował się na ten krok, to Koło polskie przejdzie do obstrukcyi.

Żądanie Rusinów ma na celu zniszczenie konstytucyi w Galicyi.

Lwów. (Tel. wł.) Stronnictwa blokowe zajęły stanowisko wyczekujące. Postanowiły one nie mieszać się do dalszych rokowań, ale prowadzenie ich pozostawić w rękach namiestnika, marszałka i min. Długosza.

„Słowo Polskie“ wobec tego zaznacza dzisiaj, że jest to wstęp do katastrofy.

W kołach blokowych propagują nowe wybory przy udziale rządu, aby do Sejmu wprowadzić większość stronników blokowej reformy wyborczej.

Nie wiadomo tylko, czy namiestnik i marszałek podejmą się przeprowadzenia takich wyborów, połączonych z gwałtami. Wobec tego prawie pewnem jest ustąpienie namiestnika i marszałka.

W kuloarach sejmowych za następcę hr. Gołuchowskiego uważany jest hr. Stanisław Mycielski.

Jutro wyjeżdża namiestnik do Wiednia; we Lwowie dzisiaj niema żadnych rokowań, a wszyscy przywódcy wyjechali do Wiednia.

Stanowisko antibloku.

Lwów. (Tel. wł.) Sytuacya przedstawia się obecnie następująco:

Różnice między propozycyami nam. Korytowskiego i stronnictwami antybloku streszczają się w trzech punktach. Antyblok oświadcza się 1) przeciw proporcyonalności, 2) przeciw proponowanemu składowi Wydziału kraj. i 3) przeciw dalszym ustępstwom na rzecz Rusinów.

Stronnictwa antyblokowe domagają się, aby Wydział kraj. składał się z 8 członków w tem 2 Rusinów. Jeden Rusin ma być wybierany przez ruskich posłów wiejskich, a drugi przez wszystkich posłów ruskich. Z sześciu polskich członków Wydziału kraj. trzech ma być wybieranych przez kurye wielkiej własności, miast i małą własność, trzech zaś przez cały Sejm przy zachowaniu proporcyonalności. W ten sposób chcą stronnictwa antyblokowe ustrzedz się przed majoryzacyą, przy wyborze ze strony ludowców w porozumieniu z demokratami.

Co do ustępstw dla Rusinów stronnictwa antyblokowe nie chcą zgodzić się stanowczo na to, co przyznaje im projekt kompromisowy. Stronnictwa te stoją na tem stanowisku, że Polacy nie powinni się obecnie uginać przed brutalnemi groźbami Rusinów. Stanowiłoby to niebezpieczny precedens na przyszłość.

Stronnictwa te oświadczają, że dały Rusinom wszystko, co dać było można i dalej w ustępstwach nie pójdą.

Stanowisko Rusinów.

Lwów. (Tel. wł.) Rusini oświadczają ze swej strony, że nie dadzą sobie zmniejszyć przyznanych im kompromisem koncesyj, ale w razie rozbicia rokowań przejdą do najostrzejszej obstrukcyi w parlamencie.

Wczoraj odbył pos. Lewicki konferencyę z metropolitą Szeptyckim. Przedtem konferował z min. Długoszem. Do tej drugiej konferencyi przywiązują w kołach politycznych wielkie znaczenie, gdyż namiestnik, który jeszcze nie traci nadziei, stara się przy pomocy metropolity Szeptyckiego nakłonić Rusinów do ustępstw.

Dalszy ciąg konferencyj.

Wiedeń. (T. B.) Ze względu na uchwaloną 8 b. m. przez kluby autonomistów, centrowców i grupy narodowo-ludowej rezolucyę, prez. min. hr. Stuergkh zwołał na środę popołudniu konferencyę, do której zaprosił przedstawicieli tych klubów. W konferencyi wezmą również udział minister Długosz, marszałek Gołuchowski i namiestnik Korytowski, który we środę rano przybywa do Wiednia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydyum rady ministrów rozesłało do marszałka kraj. oraz zastępców trzech grup antyblokowych zaproszenie na konferencyę na środę godz. 5 popołudniu.

Proces Bejlisa.

Kijów. (T. B) Dzień wczorajszy był wypełniony polemiką zastępców oskarżenia prywatnego z obroną. Dziś będą postawione pytania sędziom przysięgłym.

Kijów. (T. Ag. pet.) Po ukończeniu „plaidoyer“ udzielono głosu Bejlisowi. Oświadczył on, że jest niewinnym i prosi o uwolnienie, aby mógł wrócić do swoich dzieci, których od 2 i pół roku nie widział.

Represye z powodu procesu Bejlisa.

Petersburg. (Tel. wł.) Wskutek podpisania przez 110 adwokatów protestu w sprawie procesu Bejlisa, policya zamknęła im wszystkim kancelarye i wdrożyła przeciw nim postępowanie karne.

Sprawy bałkańskie.

Ateny. (Tel. Ag. at.) Delegaci tureccy onegdaj zakomunikowali ministrowi spraw zagranicznych postanowienia rządu tureckiego. Zdaje się, że Porta nietylko nie czyni ustępstw celem osiągnięcia zgody lecz nawet stawia nowe żądania co do punktów już umówionych. Z dobrego źródła słychać, że minister oświadczył, że nie może wejść w układy co do nowych żądań i zastrzega sobie przedłożenie ich Radzie ministrów. Koła urzędowe są rozczarowane tem postępowaniem Turcyi. W opinii publicznej zaznacza się pewne rozdrażnienie.

Konstantynopol. (T. B.) W kołach Porty słychać, że delegaci tureccy w Atenach donieśli Porcie, że minister Take Jonescu, który tu przybędzie dziś, przyjął na siebie zadanie pośrednika lub sędziego polubownego między Turcyą a Grecyą celem doprowadzenia do zgody w spornych punktach traktatu.

Sofia. (T. B.) Minister spraw zagranicznych, Genadjew, rozpoczął już kampanię wyborczą wielką mową, wygłoszoną na zebraniu jego stronnictwa. Wyraził w niej ubolewanie, że mimo jego rady nie zawarto pokoju w czasie rokowań o zawieszenie broni pod Czataldżą w chwili, gdy nietknięta jeszcze siła zbrojna Bułgaryi zniewoliłaby Serbię do poszanowania umowy a Grecyę do umiarkowania żądań.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 10 listopada)

Audyencya.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz przyjął w niedzielę o 11 przedpołudniem prezydenta ministrów w Schoenbrunnie na dłuższem, osobnem posłuchaniu.

Wspólna Rada ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj o godzinie 11 odbyła się wspólna Rada ministrów. Przygotowała ona materyał na sesyę delegacyjną. Minister spraw zagranicznych przedłożył projekt swego exposé. Ustalono następnie wspólny budżet, oraz ułożono program pracy dla delegacyj. Austryacki minister kolei i węgierski minister handlu nie byli na naradach obecni. Mimo to omawiano także projekt kolei bośniackich.

Niedorzeczne wieści.

Wiedeń (Tel. wł.) Prasa wiedeńska zwraca uwagę, że doniesienia pism blokowych o zamianowaniu Komisyi administracyjnej są nieuzasadnione. Komisya jest zbędną, ponieważ nie ma ona do rozporządzenia żadnych nowych środków finansowych. Podatek od piwa w Galicyi jest zbyt wysoki, by można go podnieść. A podwyżka jego nie przyniosłaby zresztą wielkiej kwoty. Wobec tego nie zachodzi żadna potrzeba Komisyi.

Sprawa pos. Stapińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posiedzenie Komisyi dla sprawy pos. Stapińskiego odbyło się dzisiaj. Przesłuchiwano dalej pos. Lasockiego. Przesłuchanie to zostanie ukończone na następnem posiedzeniu.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wskutek sytuacyi, wytworzonej przesileniem galicyjskiem, giełda była słaba, kursy spadły.

Manifestacye na rzecz uniwersytetów.

Praga. (T. B.) Wczoraj odbyła się tu manifestacya, urządzona przez Związek czeskosłowiańskich studentów, na rzecz założenia czeskiego uniwersytetu w Bernie. W zebraniu wzięło udział 900 akademików i kilku profesorów. Po zgromadzeniu uczestnicy pociągnęli pod budynek czeskiej techniki i rozeszli się w spokoju.

Berno. (T. B.) Słuchacze wyższych szkół czeskich odbyli tu wczoraj zgromadzenie w „Besednym Domu“ na rzecz założenia czeskiego uniwersytetu w Bernie. Po wiecu udali się pochodem przez miasto.

Tryest. (T. B.) Równocześnie z wielu zgromadzeniami, odbytemi w niedzielę w różnych miastach włoskich Pobrzeża na rzecz założenia włoskiego uniwesytetu w Tryeście, odbyło się tu wczoraj przed południem w „Teatro Rosetti“ zebranie, zwołane przez włoskich akademików, na którem uchwalono rezolucyę tej treści, że odmawianie Włochom uniwersytetu jest oczywistą niesprawiedliwością względem włoskiego narodu. Dalej rezolucya powiada, że obecnie ludność więcej, niż kiedyś, trwa przy tem żądaniu. Po zgromadzeniu uczestnicy udali się do kawiarni „Volti di Chiesa“. Tu zatrzymała ich policya i rozprószyła, aresztując przytem kilka osób za opór władzy.

Węgierski wiec katolicki.

Budapeszt. (T. B.) Wczoraj rozpoczął się tu krajowy wiec katolicki. Jan hr. Zichy otworzył posiedzenie przemową, w której wezwał pozytywne religie do bratniego porozumienia przeciwko materyalistycznym poglądom na świat.

Lot Paryż-Konstantynopol-Kair.

Konstantynopol. (T. B.) Lotnik Daucourt wraz z pasażerem Rouxem w podróży Paryż-Konstantynopol-Kair wylądował w miejscowości Podima na południe od przylądka Malatra nad morzem Czarnem. Wysłał on posłańca do Czataldży, aby zawiadomić władze tureckie o swem wylądowaniu. Obaj podróżni są zupełnie zdrowi.

Konstantynopol. (T. B. Daucourt wylądował wczoraj około 4 popołudniu na polu wzlotów w San Stefano. Lotnicy tureccy podążyli naprzeciw niego. Daucourt był zatrzymany przez niepogodę w Burgas. Jutro zamyśla udać się w dalszą podróż do Kairu.

Zawierucha meksykańska.

Londyn. (Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą, że Stany Zjednoczone postawiły Meksykowi ultimatum, określające czas 72 godzin na spełnienie żądań Stanów Zjednoczonych.

Z bieżącej chwili.

Tragiczny wypadek. Dra Mieczysława Nartowskiego spotkał dzisiaj okropny wypadek, a mianowicie w południe z mieszkania jego przy placu Szczepańskim pod l. 2 wypadła na bruk placu i poniosła śmierć na miejscu jego małżonka, Jadwiga z Łączyńskich. Wypadek ten jest tem tragiczniejszy, że Dr. Nartowscy żyli ze sobą dopiero kilka miesięcy. Zgon nieszczęśliwej nastąpił natychmiast po upadku a wezwane pogotowie zastało stygnące już zwłoki.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Czesławowie Łopuscy z Nagawczyny, Antoni Markowski z Warszawy, Antoni Buszek z Paryża, Sławomir Dzierzawski z Mikulic (Kaliskie), Drowa Franciszka Hochfeldowa z Rzeszowa, Aleksander Jung z Warszawy, Stanisław Królkowski z rodziną z Krzeszowic, Kazimierz Marszałkowski z Warszawy, Zygmunt Paneth z Jasła, Dawid Fleischer z Wiednia, Adam Piaskowski z Warszawy, Franciszek Tylia z Królewskiej Huty, X. Antoni Bergel z Wrocławia, Wanda Bielińska ze Lwowa, Edwardowie Potworowscy z Gostynia (W. Ks. Poznańskie).

HOTEL SASKI. Hr. Jan Tarnowski z Zakopanego, hr. C. Pruszyński, Witold Morawski z Mianocic, Jan Trzecieski ze Zdakowa, Jan Artwiński z Galicyi, Józef Szafrański ze Lwowa, Cezary Haller z Jurczyc, Władysław Płocki z Nowego dworu, Jan Penot z Karwina, Aleksander Brzowski ze Spaś, Tadeusz Cieński ze Lwowa, Tadeusz Krzyżanowski z Królestwa Polskiego, Michał Brzowski z Przemyśla, Bernard Löwenherz ze Lwowa, S. Löled ze Lwowa, Florentyna Kunatt z Warszawy, Wacław Rogiński z Warszawy, Anna Orda z Litwy, Robert Oueiser z Wiednia, Tadeusz Zebracki ze Lwowa.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

†

BARON JAN

du PUGET-PUSZET

ur. w Warszawie 1851 r., zmarł nagle w Brukseli dnia 5 bm.

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie dnia 12 listopada.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we środę dnia 12 bm. w kościele OO. Kapucynów w Krakowie.

O czem donoszą

Dzieci i wnuki.

MAGISTRAT STOŁ. KRÓL. MIASTA KRAKOWA.

L. 130118/13.
B. b.

Ogłoszenie konkursu

Celem uzyskania podstawy dla ustalenia regulacyi wylotu ul. Wolskiej i sposobu rozbudowania okolicznych miejskich gruntów, jakoteż sposobu zużytkowania toru wyścigowego oraz zużytkowanie błoń miejskich w przeważnej części na cele publiczne rozpisuje gmina miasta Krakowa publiczny konkurs dla techników i artystów polskich.

Plany podstawowe, program i warunki konkursu można otrzymać w Biurze Budownictwa miejskiego Oddz. B. w godzinach urzędowych za uprzedniem złożeniem w Kasie miejskiej należytości w kwocie 20 K.

Projekty należy nadsyłać do Prezydyum miasta do dnia 31 marca 1914 godziny 12 w południe.

Kraków, dnia 4 listopada 1913 r.

Prezydent stoł. król. mias. Krakowa

Dr. Leo m. p.

118387/913
Ba.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót stolarskich przy budowie szkoły przemysłowej żeńskiej Magistrat rozpisuje licytacyę ofertową.

Szkice, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie m. Oddział A. IV. piętro drzwi Nr. 6 między godziną 11-tą a 2 gą z południa, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty opatrzone stemplem na 1 koronę i zaopatrzone kwitem ze złożonego w Kasie miejskiej wadyum w wysokości 2 1/2 % sumy ofertowej wnosić należy w temże biurze do dnia 28 listopada 1913 r. do godz. 12-tej w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Kraków, dnia 6 listopada 1913 r.

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

1000/30 V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sanok, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

…10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

…25 rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·30 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

3·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 31V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 466 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sanok, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sanok, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia.

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sanok, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sanok, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 15 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sanok, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 18 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza Połączenia Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa. Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sieraszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sanok, Stryja, Sambora, Sokala, Tyśmienicy, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·35 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.

Cena 6 hal.

Nadzwyczajny dodatek do „Głosu Narodu“.

Bejlis uwolniony!

Kijów, 10 listopada.

Dzisiaj wieczorem zapadł wyrok w senzacyjnym procesie o mord rytualny.

Trybunał przedstawił przysięgłym dwa pytania:

1) Czy jest udowodnionem, że w fabryce cegielni żydowsko-chirurgicznego szpitala Andrzej Juszczyński, któremu zatkano usta, został raniony ostrem narzędziem na skroni, karku i szyi, przyczem żyły mózgowe, tętnice na lewej skroni i żyły na szyi zostały naruszone, co spowodowało silny upływ krwi. Gdy Juszczyński stracił już około pięć szklanek krwi, ponownie tem samem narzędziem raniony został w płuca, wątrobę, prawą nerkę i serce, przyczem na serce wymierzono ostatnie pchnięcie? Czy wszystkie rany, razem 47, spowodowały katusze Juszczyńskiego, zupełny brak krwi w ciele i śmierć?

2) Czy jest udowodnione, że winnym jest objętej pierwszem pytaniem zbrodni oskarżony Bejlis, że za porozumieniem się z nieodkrytemi osobami z fanatyzmu religijnego porwał Juszczyńskiego w zamiarze pozbawienia go życia?

Obrońca Zarudnyj sprzeciwia się brzmieniu pytań, prokurator i Zamysłowskij oświadczają się za temi pytaniami. Trybunał uchwala podtrzymać te pytania. Sędziowie udali się następnie na naradę, poczem ogłoszony został werdykt. Pierwsze pytanie zatwierdzili, drugie zaprzeczyli. Wobec tego

Bejlis został uwolniony.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“.

Cena 6 hal.

Nadzwyczajny dodatek do „Głosu Narodu".

Bejlis uwolniony!

Kijów, 10 listopada.

Dzisiaj wieczorem zapadł wyrok w senzacyjnym procesie o mord rytualny.

Trybunał przedstawił przysięgłym dwa pytania:

1) Czy jest udowodnionem, że w fabryce cegielni żydowsko-chirurgicznego szpitala Andrzej Juszczyński, któremu zatkano usta, został raniony ostrem narzędziem na skroni, karku i szyi, przyczem żyły mózgowe, tętnice na lewej skroni i żyły na szyi zostały naruszone, co spowodowało silny upływ krwi. Gdy Juszczyński stracił już około pięć szklanek krwi, ponownie tem samem narzędziem raniony został w płuca, wątrobę, prawą nerkę i serce, przyczem na serce wymierzono ostatnie pchnięcie? Czy wszystkie rany, razem 47, spowodowały katusze Juszczyńskiego, zupełny brak krwi w ciele i śmierć?

2) Czy jest udowodnione, że winnym jest objętej pierwszem pytaniem zbrodni oskarżony Bejlis, że za porozumieniem się z nieodkrytemi osobami z fanatyzmu religijnego porwał Juszczyńskiego w zamiarze pozbawienia go życia?

Obrońca Zarudnyj sprzeciwia się brzmieniu pytań, prokurator i Zamysłowskij oświadczają się za temi pytaniami. Trybunał uchwala podtrzymać te pytania. Sędziowie udali się następnie na naradę, poczem ogłoszony został werdykt. Pierwsze pytanie zatwierdzili, drugie zaprzeczyli. Wobec tego

Bejlis został uwolniony.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyszak. Czcionkami drukarni „Głosu Narodu".